

Plasterek cytryny i ja – Andrzej Korycki

Na koniec ciężkiego dnia, na koniec ciężkiego dnia
Gdy słońce już w lesie zaczyna się chować
To nie wiem jak wy, ale ja, to nie wiem jak wy, ale ja
Ja lubię tak sobie ot ciut pożeglować

Szklaneczka cieszy się, bo; szklaneczka cieszy się, bo
Bo widzi, że coli butelkę wytaczam
I przypomina mi o..., i przypomina mi o...
O odrobinie rudego whiskacza,

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont
Gdzie szronu rozpina się mgła
Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc,
Plasterek cytryny i ja

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont
Gdzie szronu rozpina się mgła
Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc,
Plasterek cytryny i ja

Nie raz słyszałem już, że; nie raz słyszałem już, że
Że takie wieczorne pływanie mnie zgubi
A ja właśnie taki mam styl, a ja właśnie taki mam styl
Niech każdy tak sobie żegluj – jak lubi

Lecz jeśli martwi was fakt, lecz jeśli martwi was fakt,
Że rejsy zaczynać wieczorem najtrudniej
W porządku przyrzekam wam dziś
W porządku przyrzekam wam dziś
Od jutra już zacznę wypływać w południe

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont
Gdzie szronu rozpina się mgła
Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc,
Plasterek cytryny i ja

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont
Gdzie szronu rozpina się mgła
Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc,
Plasterek cytryny i ja
Plasterek cytryny i ja
Plasterek cytryny i ja



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych